

Z TRADYCJI MNISZEJ

66

GABRIEL BUNGE OSB

**PERFECTIO CONVERSATIONIS**



GABRIEL BUNGE OSB

# PERFECTIO CONVERSATIONIS

ODNOWA MONASTYCYZMU ZACHODNIEGO  
WEDŁUG DUCHA I LITERY  
*REGUŁY ŚW. BENEDYKTA*

*Przekład*

S. IMELDA ROSIŃSKA OSBAP



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Opracowanie graficzne:*

JAN NIEĆ

*Redakcja:*

ELŻBIETA WIATER

*Korekta:*

ANNA NOWAK

*Imprimi potest:* Opactwo Benedyktynów  
L.dz. 199/2017, Kraków, dnia 11.09.2017 r.  
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie I – Kraków 2017

ISSN 0867-7050

ISBN 978-83-7354-727-8

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów  
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków  
tel. + 48 (12) 688-52-90; tel./fax + 48 (12) 688-52-91  
e-mail: [zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)  
[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

*Druk i oprawa:* Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

# SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	7
ROZDZIAŁ 1	
<i>SUB REGULA VEL ABBATE.</i>	
POD WODZĄ <i>REGUŁY</i> I OPATA (RB 1,2).....	13
ROZDZIAŁ 2	
<i>DOCTRINAE SANCTORUM PATRUM.</i>	
W NAUCE ŚWIĘTYCH OJCÓW (RB 73,2).....	15
ROZDZIAŁ 3	
<i>CORAM DEO ET SANCTIS EIUS.</i>	
PRZED BOGIEM I JEGO ŚWIĘTYMI (RB 68,18).....	19
ROZDZIAŁ 4	
<i>OSCULTA, O FILII, PRAECEPTA MAGISTRI.</i>	
SŁUCHAJ, SYNU, NAUK MISTRZA (PROL 1).....	25
ROZDZIAŁ 5	
<i>VIVUNT SICUT ET PATRES NOSTRI.</i>	
ŻYJĄ [...] JAK OJCOWIE NASI (RB 48,8).....	31
ROZDZIAŁ 6	
<i>COLLATIONES PATRUM ET INSTITUTA ET VITAE EORUM.</i>	
KONFERENCJE OJCÓW, ICH USTAWY I ŻYWOTY (RB 73,5).....	35

## ROZDZIAŁ 7

*CONVERTERE IN MELIUS.*

NAWRÓCENIE KU LEPSZEMU (RB 7,30) ..... 47

## ROZDZIAŁ 8

*CELSITUDO PERFECTIONIS.*

DOSKONAŁOŚĆ NAJWYŻSZA (RB 73,2) ..... 53

## ROZDZIAŁ 9

*SERVIANI FRATRIBUS.*

ABY SŁUŻYLI BRACIOM (RB 35,13) ..... 55

## ROZDZIAŁ 10

*PUGNA HEREMI.*

SAMOTNA WALKA (RB 1,5) ..... 59

## WSTĘP

U progu trzeciego tysiąclecia monastycyzm jawi się jako późna gałąź wiekowego drzewa zasadzonego w trzecim stuleciu przez świętych Ojców–pustelników w Egipcie. Korzenie jego sięgają czasów apostołskich. Żywotność i płodność tej jego gałęzi zależeć będzie w dużej mierze od umiejętności odniesienia się do współczesności, której nurt niesie tą gałąź wraz z całą ludzkością.

Od pierwszego przyjścia Chrystusa *w pełni czasu* (Ga 4,4) czas osiągnął – jako wymiar ludzkiej egzystencji – z gruntu nowy charakter. Jego bezbrzeżny nurt posiada obecnie, wprawdzie jeszcze ukryty (por. Mt 23,46), lecz z całą pewnością oczekiwany, cel: drugie przyjście (paruzję) Chrystusa w *chwale* (Mt 16,26). Chrześcijanin, a zwłaszcza mnich, żyje w pełni świadomie zwrócony ku temu upragnionemu celowi.

Faktycznie widzi się mnichów rozproszonych na pustyni, żyjących w oczekiwaniu na Chrystusa, podobnych synom oczekującym ojca lub armii czekającej na swego króla albo szlachetnym sługom, oczekującym swego pana i wybawcy. „Nie ma

wśród nich rozterek ani martwienia się o odzież czy pożywienie – jest jedynie oczekiwanie wśród hymnów na paruzję Chrystusa”<sup>1</sup>. Istnieje silny kontrast między tą ewangeliczną beztroską, a bezustannym zamartwianiem się dzieci tego świata (por. Mt 6), gdyż to „jest cechą pogan i niewierzących nieuznających Opatrzności Władcy i odrzucających Stwórcę. Zupełnie inaczej jest u chrześcijan”<sup>2</sup>. Nie wolno nigdy chrześcijaninowi ani tym bardziej mnichowi *brać wzoru z tego świata* (Rz 12,2). Gdyby tak postąpił, popadłby niechybnie znowu pod władzę bezsilnych i nędznych żywiołów świata (por. Ga 4,9) – od których wyzwolił go przecież Chrystus – a przez to znów pod dyktando niezłomnego czasu „tego eonu”, w którym wszelkie ludzkie dokonania ledwie zaistniały już się starzeją i zapadają w bezdenną przepaść „przeszłości”. Chrześcijanin winien pozostać wolnym od tyranii *boga tego świata* (2 Kor 4,4), który już dawno przeminął. A jeśli chrześcijanin – to tym bardziej mnich. „Mnich dlatego zwie się mnichem [...] ponieważ dniem i nocą prowadzi dialog z Bogiem,

---

<sup>1</sup> *Historia mnichów w Egipcie*, przekł. E. DĄBROWSKA, Źródła Monastyczne 42, Kraków 2011<sup>2</sup> (= ŹrMon 42), Prol 7.

<sup>2</sup> *O różnych rodzajach złych myśli*, 5, [w:] EWAGRIUSZ Z PONTU, *Pisma ascetyczne*, t. 1, przekł. L. NIEŚCIOR, Źródła Monastyczne 18, Kraków 1998 (= ŹrMon 18).



rozmyśla tylko o sprawach Bożych i nie posiada niczego na ziemi” (Makary Wielki).

*Napięcie eschatologiczne* – to jeden aspekt. Relatywizuje ono radykalnie terażniejszość, stawiając ją wciąż na nowo w relacji do absolutnego końca czasu i historii. Czas między pierwszą, a drugą paruzją Chrystusa posiada dla chrześcijanina tylko względną wartość. To jednak bynajmniej nie świadczy o dewaluacji terażniejszości – wręcz przeciwnie! Chrześcijanin ma przecież *wyzyskiwać każdą chwilę* (por. Kol 4,5), bo „teraz” zadecyduje o jego wiecznym zbawieniu (por. Hbr 3,13).

Drugi aspekt to bardzo szczególne odniesienie chrześcijanina do nowego „początku”, który jest po prostu „nowym stworzeniem” zapoczątkowanym przez pierwsze przyjście Chrystusa. Jak pierwsze przyjście Boskiego Słowa nie jest dla wierzącego jedynie faktem z przeszłości, tak i drugie przyjście Pana nie stanowi dla niego wyłącznie przyszłości. *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki* (Hbr 13,8). Chrystus, który przyszedł już raz i ponownie powraca, jest obecny w Duchu Świętym *innym Paraklecie* (J 14,16). Uprosił Go nam u Ojca i posłał Syn, (por. J 14,26) *a On pozostanie z wami na zawsze* (J 14,16).

Jeżeli chrześcijanin wciąż powraca w przeszłość do tego, *co było od początku* (J 1,1), to dlatego, że ten

„początek” nie jest jedynie datą w chronologii, lecz absolutnym, a zatem i uzasadnionym egzystencjalnie *nowym początkiem*. Zatrzymanie się na nim stanowi przeciwwagę eschatologicznego oczekiwania drugiej paruzji Chrystusa. Zabezpiecza rozstrzygającą o wszystkim terażniejszość od ześlizgnięcia się do czasu „tego eonu” i przez wszystkie zmienne przypadki historii na nowo nawiązuje *koinonię* z tymi, którzy „od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa”. Dzieje się tak, aby sami zdołali autentycznie świadczyć i by także tylko przez nich następne pokolenia uzyskały przystęp do tego „początku” (Łk 1,2; por. 1 J 1,3). Na tym nieustannym sięganiu w przeszłość bazuje także monastycyzm.

Kiedy Antoni, pierwszy spośród anachoretów, zdecydował się „porzucić świat”, miał na myśli nie co innego, jak właśnie doskonałość osiąganą przez radykalne naśladowanie apostołów i chrześcijan pierwszej wspólnoty<sup>3</sup>. Także jego *Reguła życia* ma tylko jedno źródło: to, co nam przekazali apostołowie: pracę ręczną, by nie jeść darmo chleba (2 Tes 3,10) i móc dawać jałmużny: *nieustanną modlitwę*

---

<sup>3</sup> Zob. ATANAZY ALEKSANDRYJSKI, *Żywot świętego Antoniego*, przekł. E. DĄBROWSKA, *Źródła Monastyczne* 35, Kraków 2005 (= *ŹrMon* 35).

(1 Tes 3,17) w samotności i czytanie Pisma Świętego (por. 1 Tm 4,13)<sup>4</sup>.

Nigdy nie było łatwo ani dla chrześcijan, ani dla mnichów, wytrzymać napięcie między owym „początkiem”, jaki stanowi pierwsze przyjście Chrystusa, a „końcem”, który nastąpi wraz z Jego powtórny nadejściem. Od zawsze istniała ogromna pokusa „wzorowania się na tym świecie”.

Dziś to „upodobnienie się” przybiera postać czysto świeckiej nowoczesności. I właśnie to pojęcie ukazuje, o czym mówiliśmy wyżej: ta nowoczesność, ledwo rozpoznana i zdefiniowana, pogrąża się z powrotem w przepaść przeszłości, sama staje się przeszłością i musi ustąpić miejsca postmodernizmowi.

Cel dalszego ciągu tego artykułu jest całkowicie praktyczny: pragniemy współczesnemu mnichowi podać pewne kryteria, które pomogą mu *w naszych czasach* być mnichem wolnym od dyktatu czysto świeckiej „aktualności”, autentycznym w takim znaczeniu, jak to zdefiniował Makary Wielki.

Z całą świadomością wybrano w tym celu jako punkt wyjścia i podstawę *Regulę* św. Benedykta, bo niezależnie od tego, jak odległy jest ten tekst w czasie, tkwi on już w krytycznym punkcie podziału

---

<sup>4</sup>Zob. tamże.

między „początkiem”, a następującą po nim „historią”. Dlatego można z *Reguły* w sposób wzorcowy odczytać, jak człowiek, który stał się ojcem zachodniego monastycyzmu, odnosił się do tego „początku” w obliczu terażniejszości swoich czasów, odczuwanej już jako dekadencja. Na pewno nie będzie przesadą twierdzenie, że w tym rodzaju i sposobie podejścia, w duchu tego odniesienia tkwią tajemne korzenie wspaniałego oddziaływania *Reguły* w dziejach.